Nr. 13. SOSNOWIEC, dnia 31 marca 1935 roku. Rok II.

# DODATEK PARAFJALNY

Jednajcie prenumeratorów prasy katolickiej.

do TYGODNIKA „NIEDZIELA"
Parafja Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny.

Apostołem bądź, nietylko czytelnikiem.

## Porządek nabożeństw

w Kościele Parafjalnym Wnieb. Najśw. Marji Panny.

**Niedziela IV Wielkiego Postu dnia 31 marca.**

g. 6. Prymarja z nauką—ks. kan. Jankowski.

g. 8. Msza św. z nauką — ks. Mgr. Brodziński.

g. 9,30. Msza św. dla szkół — O. Misjonarz, nauka — ks. Łopaciński

g. 11. Suma — ks. prof. Giebartowski, kazanie — O. Misjonarz.

g. 12,45. Msza św. z nauką — ks. Jung.

g. 8. Msza św. z nauką w kaplicy więziennej — ks. Jung.

g. 15. W Domu Katolickim nauka stanowa dla mężów.

g. 16. Gorzkie Żale.

g. 17. Nauka rekolekcyjna.

Od g. 18 d. 30.III do g. 18 d. 6.IV dyżury pełni ks. Łopaciński.

## Kalendarzyk Zebrań.

(Dom Katolicki).

Niedziela 31 marca, poniedziałek 1 kwietnia, wtorek 2 kwietnia, środa 3 kwietnia br. — żadne zebrania nie odbędą się z powodu rekolekcyj.

Czwartek 4 kwietnia b. r. g. 17. Pań czynnych Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo; g. 17,30. Sekcja Eucharystyczna K.S. Kobiet; g. 19,15. Kurs wykształcenia religijnego; g. 20,15. Wykład w K.S. Mężów.

Piątek 5 kwietnia b.r. g. 18. Zbiórka zastępu III—drch. Jastrzębskiej.

Sobota 6 kwietnia br. g. 16. Koło ministrantów; g. 19. Odczyt wygłosi J. E. ks. Biskup Dr. T. Kubina.

## Program rekolekcyj w Parafji Wnieb. N. M. P.

**Niedziela d. 31 marca br.**

g. 11. Suma i wstępna nauka rekolekcyjna (I).

g. 15. Nauka stanowa dla mężów w Domu Katolickim.

g. 16. Gorzkie Żale i nauka rekolekcyjna (II).

**Poniedziałek d. 1 kwietnia br.**

g. 6. Prymarja (Wystawienie Najśw. Sakramentu — 40 godz. nabożeństwo).

g. 7, 8 i 9. Msze święte.

g. 11. Suma i nauka rekolekcyjna (III).

g. 15. Droga krzyżowa.

g. 15,45. Nauka stanowa dla matek w Domu Katolickim.

g. 16,15. Gorzkie Żale i nauka rekolekcyjna (IV).

g. 18,15. Adoracja przez dzieci z Krucjaty Eucharystycznej.

g. 19. Nieszpory i nauka rekolekcyjna (V).

g. 20. Schowanie Najśw. Sakramentu.

**Wtorek d. 2 kwietnia br.**

g. 6. Prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

g. 7, 8 i 9. Msze św.

g. 11. Suma i nauka rekolekcyjna (VI).

g. 15. Droga krzyżowa.

g. 15,45. Nauka stanowa dla młodzieńców w Domu Katolickim.

g. 16,15. Gorzkie Żale i nauka rekolekcyjna (VII).

g. 18. Godzina święta.

g. 19. Nieszpory i nauka rekolekcyjna. (VIII).

g. 20. Schowanie Najśw. Sakramentu.

**Środa d. 3 kwietnia br.**

g. 6. Prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

g. 7, 8 i 9. Msze św.

g. 10. Droga krzyżowa.

g. 11. Suma i nauka rekolekcyjna (IX).

g. 15. Nauka stanowa dla Panien Dom Katolicki.

g. 15,30. Gorzkie Żale i nauka rekolekcyjna (X).

g. 17,30. Adoracja.

g. 18. Nieszpory, nauka rekolekcyjna (XI), procesja z Najśw. Sakramentem na zakończenie 40 godzinnego nabożeństwa.

g. 20. Schowanie Najśw. Sakramentu.

**Czwartek d. 4 kwietnia br.**

g. 6. Prymarja.

g. 7, 8. Msze św.

g. 9. Uroczysta Msza św., wspólna Komunja św. i nauka (XII). Te Deum na zakończenie rekolekcyj.

**Uwagi:**

1. Nauki rekolekcyjne od niedzieli prowadzić będzie Ojciec Misjonarz z Krakowa.

2. Od dnia 28—30 marca włącznie odbędą się w Domu Katolickim Rekolekcje dla Pań i Panów z inteligencji; Początek rekolekcyj dla Pań o g. 17-ej, dla Panów o g. 20-ej. Rekolekcje prowadzić będzie X. Prof. Dr. B. Kasprzak.

3. Codziennie od g. 7-ej rano spowiadać będą księża miejscowi, a w środę od g. 15-ej księża zaproszeni z innych parafij.

## Komunikaty.

1) J. E. ks. Biskup Dr. Teodor Kubina wygłosi w dniu 6 kwietnia br. o godz. 19-ej w Sali Domu Katolickiego odczyt o odbytym Powszechnym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires oraz o swej podróży po osiedlach polskich wychodźców w Ameryce Południowej.

2) W dniach 1, 2, i 3 kwietnia odbędą się w naszej parafji rekolekcje półzamknięte dla Bractw: Straży Honorowej, Najśw. Serca Pana Jezusa, Trzeciego Zakonu św. Dominika, Trzeciego Zakonu św. Franciszka i Żywego Różańca oraz dla innych osób, które pragną w ciszy i spokoju odbyć rekolekcje. Opłata przeznaczona na posiłek dla rekolektantów wynosi 50 gr.. Zapisy przyjmuje do niedzieli 31 bm. włącznie Sekretarjat Parafjalny.

3) W ciągu bieżącego tygodnia obowiązuje wszystkich katolików w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek post bez wstrzemięźliwości, to znaczy w te dni wolno jeść z mięsem, ale w ciągu dnia raz do sytości, natomiast w piątek i sobotę obowiązuje post i wstrzemięźliwość, to znaczy bez mięsa i raz w ciągu dnia do sytości.

4) 1 kwietnia — poniedziałek, o 6-ej odprawiona będzie Msza św., w celu wynagrodzenia za wszystkie zniewagi i bluźnierstwa grzeszników i niedowiarków. Mszę św. zamówiły członkinie Nocnej Adoracji: Sztambergowa i Poroszewska.

2-go kwietnia o g. 9-ej Msza św. o błogosławieństwo Boże dla członkiń Żywego Różańca z Unji I i V. Zamówiły: Sztambergowa i Poroszewska.

**Zapisujcie się na stałych abonentów „Niedzieli" z „Dodatkiem Parafjalnym".**

## Rekolekcje.

„Zmieńcie bieg myśli waszych... Czyńcie dzieła, które odpowiadają waszemu wewnętrznemu nawróceniu". Mat. III. 2—8). „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce puste, a odpocznijcie trochę". (Św. Marek VI. 31).

Żyjemy, jesteśmy w drodze. Ludzie, z którymi się stykamy, mają też kij podróżny w dłoni. Wszyscy podążają mniej lub więcej przyśpieszonym krokiem. Czy wiedzą dokąd dążą?

Dnie płyną za dniami i z tej nieustannej konieczności tworzą się tygodnie, miesiące, lata: bieg naszego życia.

Istoty żywe, tak jak i przyroda martwa, mają kolejne fazy narodzin, wzrostu i upadku. Dokąd zmierza ten powszechny ruch przyrody? Mamy w sobie tchnienie, które budzi w nas pragnienie rzeczy stalszych, wznosi nas ponad przyrodę materjalną, na wyżyny, z których zdolni jesteśmy ująć niewidzialne i kochać to, czego nie posiądziemy w walce o sprawy przyziemne.

Dusza nasza, wolna i niematerjalna, zwrócona w nieskończoność, jest podróżniczką błądzącą, która wyszła z rąk Stwórcy i dąży do tego, który ją raz puściwszy, nieustannie przywołuje do siebie.

Życie moralne ludzkości jest w zasadzie ruchem kołowym wolnej duszy od Boga do Boga. Jest ono przejściem ze stanu odrętwienia do doskonałości drogą wolnych wysiłków. Rekolekcje tedy uważane są za wytchnienie w biegu wypadków, które prą na nas, za chwilkę odpoczynku zużytą na to, by zrobić ocenę przeszłości naszego moralnego życia i wytknąć sobie drogę na przyszłość.

Św. Jan Chrzciciel wołał do swych rodaków, mając wszystkie przyszłe pokolenia na uwadze: „Czyńcie dzieła żywota, które odpowiadają waszemu wewnętrznemu przeobrażeniu!" Wzywał na rekolekcję.

Kto chce jednak poznać i odczuć na sobie słodycz korzyści, jakie wynieść można z dobrze odbytych rekolekcyj; kto pragnie posiąść spokój, którego tak dziś brakuje ludziom pogrążonym w troskach o dobra materjalne — ten winien w czasie rekolekcyj zmienić bieg myśli swoich, by odpocząć trochę...

Nie przychodźmy jednak na to odosobnienie rekolekcyjne z powodu ciekawości, czy też ze względu na opinję ludzką — jak to robili, pełni pychy faryzeusze i nieokrzesani sadyceusze. Do dna należy zmienić dotychczasowe pojmowania spraw ducha, ożywić serce, aby po wewnętrznem nawróceniu się w czasie rekolekcyj — żyć zgodnie z nowemi przekonaniami i skłonnościami, których kiełkowanie poczujecie w sobie.

Rekolekcje — to droga pokuty. Przez nie odradzają się myśli i postanowienia, a życie staje się wiernym wyrazem wierzeń.

Rekolekcje odrywają nas od środowiska, w którem żyjemy. Miejmyż tedy odwagę i mądrość niemyślenia o naszych drobnych sprawach codziennych w czasie tych kilku godzin poświęconych naprawie ducha!

Przypuśćmy, że zgromadzamy się pewnego wieczora w gospodzie, spokojni po odbyciu uciążliwej drogi. Rozpatrzymy wspólnie dokąd żeśmy doszli, co pożytecznego zrobiliśmy dla siebie, czy nie zeszliśmy na bezdroża i przez jakie szczęśliwe zrządzenie Opatrzności byliśmy w stanie odnaleźć prawdziwą drogę. Zapoznajmy się dalej z planem naszej podróży, weźmy objaśnienia od tych, ktorzy są doświadczonymi przewodnikami — idźmy ochoczo po stromej ścieżce naszej własnej doskonałości i po drogach naszych obowiązków.

Tego dokonać można tylko podczas dobrze odbytych rekolekcyj.

Cel rekolekcyj określił doskonale św. Franciszk Salezy: Zreformować nasze życie i zrobić postanowienie oddania się Bogu. W jakich znów warunkach można celu tego dopiąć? Jakie ma być usposobienie rekolektantów, ażeby odnieść z tych rekolekcyj należyte korzyści?

Odpowiedź na to pytanie jest streszczona w kilku słowach św. Pawła do jego ucznia Tymoteusza: Celem prawa jest miłość wypływająca z **czystego serca**, z **prawości sumienia i szczerej wiary.**

„Pójdźcie wy sami osobno na miejsce puste..." Zachować tedy należy samotność, nie tyle zewnętrzną, co wewnętrzną, polegającą na umartwieniu żądz, poskromieniu zbytnich przywiązań i pragnień, trzymaniu na wodzy wyobraźni i pamięci, przytłumianiu ciekawości i światowych uczuć, wreszcie na swobodzie serca od wszelkiej niechęci i uprzedzenia.

Na czele programu dni rekolekcyjnych wypisać należy sobie to piękne zdanie św. Franciszka Salezego: „Każdy powinien odbyć gruntowne rekolekcje, ażeby pobudzić się do całkowitego przeobrażenia swojego życia, aby zrobić wewnętrzne i mocne postanowienie życia tylko dla Boga".

Niechże więc każdy z parafjan uważa sobie za święty obowiązek odprawić rekolekcje św., które rozpoczynają się w naszej parafji w niedzielę dnia 31 marca br.

Korzystajcie ze sposobności, którą wam Pan Bóg nastręcza. Liczny, chętny i gorliwy udział bierzcie w tych ćwiczeniach religijnych, bo kto wie, czyli drugich się doczekacie. Nie zwlekajcie z poprawą, ale teraz: „Złóżcie starego człowieka, który się psuje wedle żądz błędu. Odnówcie się duchem umysłu waszego. I obleczcie się w człowieka nowego, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętobliwości prawdy". (Efez. 4. 17).

---

## Chrześcijańskie miłosierdzie.

Dalszy ciąg.

A wieki średnie, to wieki wielkiej wiosny? Jak one pięknie rozwinęły tę cnotę Chrystusową. Powiada protestant Uhlhorn: „Żaden okres nie uczynił tyle dla biednych, co wieki średnie i to nietylko przez jałmużnę i zakłady, ale przez ofiarne osobiste oddanie się na służbę biednych i opuszczonych... Nigdy nie widział Kościół większego poszanowania dla biednych, nigdy nie było opieki większą miłością odzianej". Tyle było wielkich dzieł miłosierdzia a więc szpitali, ochronek, domów dla podrzutków, gospód dla podróżnych. Około roku 1235 było w samej Francji około 2 tysięcy domów dla trędowatych. W Europie pod koniec 13 wieku było około 19 tysięcy szpitali, prowadzonych przez zakony i duchowieństwo świeckie. Część dóbr kościelnych była przeznaczona dla ubogich; Biskup był obowiązany biednym i potrzebującym dostarczać pożywienia i ubrania. Czytamy o św. Biskupie Wolfgangu, że zasiadał do stołu z żebrakami; chciał ich mieć wszystkich przed sobą, żeby widzieć, czy są dobrze obsługiwani.

Powstało tyle bractw, które miały na celu tylko miłosierdzie — jak „Bractwo św. Rocha" we Francji, „Bractwo dobrych ludzi" we Florencji, „Bractwo św. Ducha", „Arcybractwo miłosierdzia", kwitnące dotychczas w Krakowie i tyle, tyle innych. Powstało wiele zakonów specjalnie na usługi biedy i nędzy, jak Joannici, Łazaryści, Trinitarze i t. p. a papież i inne zakony, jak Franciszkanie, Dominikanie, Benedyktyni, Cystersi tyle na polu miłosierdzia działały; niektóre klasztory wydawały codziennie po kilka tysięcy obiadów. Tacy Trinitarze wykupili kilkaset tysięcy wziętych do niewoli, łożąc bardzo liczne sumy — na dzisiejsze stosunki 10 miljardów złotych — około 7 tysięcy członków osobiście się oddało w niewolę wzamian za innych.

A jakie przepiękne postacie z tych czasów podziwiamy? N. p. św. Franciszek, który zbierał po ulicach małe,

ubogie dziadki, uczył je katechizmu i wyżebranym chlebem je karmił, który każdym chorym się opiekował jak najlepszym przyjacielem. Taki św. Bernardyn ze Sjenny, który od młodości pełen miłości dla biednych, zwykł był wołać na ciotkę, gdy ubogi w ich dom przychodził: „Na miłość Boską, daj jałmużnę ubogiemu; wolę ja dziś nie jeść obiadu, niż gdyby ten biedak odchodził głodny". Taka św. Elżbieta z Turyngji, która często sprzedawała klejnoty i drogie suknie, aby mieć pieniądze dla ubogich, która szyła odzież dla biednych. A nasz św. Jan Kanty, który wśród zimy pozbył się obuwia, aby niem ubogiego opatrzyć, taka bł. Kinga, która osobiście odwiedzała chaty polskie i wieśniaczkom hojnie dawała jałmużny. Tak — oni wszyscy „**rozproszyli, dali ubogim; sprawiedliwość ich taka na wieki wieków**". Ps. III. 9.

d. c. n.

Ks. T. J.

---

# Cud wiary i polskości w Ameryce Południowej.

## LIST PASTERSKI.

**Teodor Kubina, z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej Łaski Biskup Częstochowski Duchowieństwu i Wiernym Djecezji Pozdrowienie i Błogosławieństwo w Panu!**

„Po przybyciu — do Antjochji — zebrali gminę kościelną i opowiedzieli, jak wielkie rzeczy zdziałał Bóg, będący z nimi". (Dz Ap. 14,26).

Kochani Djecezjanie!

Gdy św. Paweł apostoł i jego towarzysz św. Barnaba, z pierwszej swej podróży apostolskiej wrócił do Antjochji, „skąd to mocą łaski Bożej przeznaczono ich do dzieła, które byli wykonali", wtedy, jak Pismo św. opowiada, zebrali gminę kościelną i opowiedzieli, jak wielkie rzeczy zdziałał Bóg, będący z nimi". (Dz. ap. 14,26). Opatrzność Boska pozwoliła mi dokonać podobnej podróży apostolskiej. Jak wam wiadomo, we wrześniu przeszłego roku wyjechałem z Częstochowy do Buenos Aires w Ameryce Południowej na Powszechny Kongres Eucharystyczny i przy tej sposobności odwiedziłem liczne osiedla naszych polskich wychodźców w państwach Uruguay, Argentyna i Brazylja. Dopiero niedawno po prawie pięciomiesięcznej podróży wróciłem do Częstochowy. I jak swego czasu św. Paweł i św. Barnaba, tak też i ja odczuwam głęboką potrzebę opowiedzieć Wam o wielkich dziełach Bożych, jakie widziałem w tej podróży. Tem głębiej odczuwam tę potrzebę, im smutniejsze są czasy, jakie dziś przeżywamy w „starym kraju" (tak wychodźcy nasi nazywają Polskę) i w całej wogóle Europie. Bo to, co Wam mogę opowiedzieć, może podnieść Wasze serca, może napełnić je nową wiarą w przedziwne siły Boże, działające dziś na świecie, i w przedziwne siły polskie, jakie działają wśród naszego wychodźctwa.

Jak zapewne pamiętacie, podobną podróż apostolską już raz odbyłem. Było to w r. 1926, kiedy również z okazji Powszechnego Kongresu Eucharystycznego, odbywającego się wówczas w Chicago, odwiedziłem nasze czteromiljonowe wychodźctwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Pół. Co wtedy w czasie tej podróży widziałem i przeżyłem, takie wzbudziło we mnie zdumienie i taki podziw, że uważałem, iż wrażeń swoich lepiej określić nie mogłem, jak słowami: cud wiary i polskości w Ameryce. Otóż, najmilsi moi, te same słowa dziś powtórzyć powinienem, chcąc krótko streścić to, co widziałem i przeżyłem na Powszechnym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires i w mojej pielgrzymce wśród wychodźctwa naszego w Ameryce Południowej. Widziałem i przeżyłem tam cud wiary i polskości. Nie dziw, że wróciłem z tej podróży z większą jeszcze wiarą w nieśmiertelne siły naszej świętej religji i naszego kościoła św., jak również w nieśmiertelne siły naszego narodu, do którego przecież nasze wychodźctwo należy. Nie dziw, że pragnę podzielić się z Wami swojemi spostrzeżeniami, przeżyciami i wrażeniami, aby i w Waszych duszach wiara się wzmogła, wiara w siły Boże, działające w naszym kościele św. i w naszym narodzie.

### I.

Powszechny Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires był niewątpliwie największą i najwspanialszą manifestacją naszej wiary św., jaka kiedykolwiek od początków naszego kościoła św. odbyła się na świecie. Można nawet powiedzieć, że był największą wogóle zbiorową manifestacją w dziejach ludzkości. Odkąd ród ludzki istnieje, napewno nigdy i nigdzie nie widział tak olbrzymich rzesz ludzi, skupionych na jednem miejscu, zjednoczonych i ożywionych jedną myślą i jedną wolą. Choć z natury rzeczy brali w nim udział przedewszystkiem katolicy Argentyny, był jednak naprawdę katolickim, to znaczy powszechnym, wszechświatowym kongresem, bo uczestniczyli w nim w mniejszej lub większej liczbie katolicy ze wszystkich części kuli ziemskiej, ze wszystkich ras, ze wszystkich państw, narodów i klas społecznych. Jak cudowną, jak potężną musi być siła naszej wiary Św., skoro potrafiła na tę czysto religijną manifestację ściągnąć z całego świata takie masy, mimo tak trudnych, tak niespokojnych czasów. Żadna inna siła ludzka nie mogłaby tego dokonać. Naprawdę, nie przesadziliśmy, jeżeli ten Kongres nazwaliśmy cudem naszej wiary świętej.

Mimo udziału tych olbrzymich, w swym składzie najróżnorodniejszych mas, Kongres odbył się wprost we wzorowym porządku i w najwznioślejszym nastroju, niezamąconym żadnym przykrym incydentem, żadnym smutnym wypadkiem. Niewątpliwie przyczyniła się do tego organizacja Kongresu, dokonana przez ludzi. Była ona naprawdę świetną. Śmiało można powiedzieć, że była ona dziełem nietylko Episkopatu i duchowieństwa argentyńskiego, ale całego wogóle narodu. Rząd z prezydentem państwa na czele i inne władze, wojsko i policja, prasa, nauka i sztuka, jednem słowem wszystkie czynniki publicznego życia, wszystkie stany i klasy społeczeństwa złączyły się wprost w idealnej harmonji do współpracy, aby zgotować Chrystusowi Eucharystycznemu hołd, jakiego Mu dotąd jeszcze nigdy świat nie złożył.

Jednakowóż sama organizacja, polegająca na wysiłku ludzkim, choć tak wzorowa, nie może nam wytłumaczyć tego cudu wiary, jakim był Kongres. Przecież już sama ta organizacja Kongresu była wielką niespodzianką nietylko dla nas, którzyśmy przyjechali z Europy, ale nawet dla samych Argentyńczyków. Sami dziwili się, skąd znaleźli siły, by tę, jak stwierdziliśmy, największą manifestację wiary tak świetnie przygotować i przeprowadzić. Wszak Argentyna nie wyróżniała się szczególnie intensywnem życiem katolickiem i według ludzkiego mniemania wyróżniać się nie mogła. Jest to kraj olbrzymi, jeden z największych na świecie, ale przytem jeszcze mało zaludniony. Diecezje i także parafje obejmują duże przestrzenie, a przytem liczba duchowieństwa, szczególnie rodzimego, jest bardzo mała. Wobec tego warunki pomyślnego rozwoju życia religijnego i akcji katolickiej są nader trudne. Pozatem, przynajmniej dotąd, bardzo zgubny wpływ wywierały w tym kraju wrogie religji prądy jak liberalizm, masonerja, komunizm i inne. Samo Buenos Aires, gdzie odbył się Kongres, jest miastem

olbrzymiem, największem w Ameryce Południowej, liczącem przeszło trzy miljony mieszkańców najróżnorodniejszego pochodzenia, jest jednym z największych portów i jedną z największych metropolij handlowych świata. Takie środowisko stanowi zazwyczaj najmniej podatny grunt dla życia i akcji religijnej. Faktycznie też Buenos Aires uchodziło — czy słusznie, czy niesłusznie, tego stwierdzić nie mogę — za ognisko bezbożnictwa i zepsucia. A jednak to miasto, ten kraj, to społeczeństwo zdobyły się na tak wspaniały czyn religijny, wykazały tak przedziwne twórcze siły katolickie. Nie można sobie tego inaczej wytłumaczyć, jak działaniem łaski Bożej, która wzbudziła uśpione w narodzie siły wiary.

C. d. n.

# Pójdźcie do Mnie wszyscy...

Przyjdźcie do mnie wszyscy, głos z przybytku woła,
We Mnie źródło szczęścia, Ja orzeźwię was
I ocierać będę pot płynący z czoła
I ziemskiego znoju osłodzę wam czas.
O pójdźmy wszyscy z pokłonem ofiarę serc naszych nieść,
Przed Jego padając tronem miłosną złóżmy Mu cześć!

Przyjdźcie do mnie wszyscy, o biedni grzesznicy,
Ja dla was tu jestem, by łańcuchy te,
Które ciążą na was, piekła niewolnicy,
Skruszyło na zawsze miłosierdzie Me!
O pójdźmy wszyscy z pokłonem...

Przyjdźcie do Mnie wszystkie, zbłąkane owieczki,
Jam jest Pasterz dobry, Tu w objęciu Mem,
W Sercu Mojem dla Was jest miejsce ucieczki,
Bezpiecznie i słodko odpocznijcie w Niem!
O pójdźmy wszyscy z pokłonem...

Pójdźcie do Mnie wszyscy, smutni, uciśnieni,
Którym ziemskie szczęście już pochłonął grób.
Radość wam niebiańska duszę rozpłomieni,
Gdy się przytulicie tu do Moich stóp,
O pójdźmy wszyscy z pokłonem...

Przyjdźcie! Ja tu zawsze na was oczekuję,
Wzywam we dnie, w nocy, by wam łaski dać.
Każdą prośbę waszą, każdą łzę przyjmuję
I wszystkie pociechy na was pragnę zlać.
O pójdźmy wszyscy z pokłonem...

O gdybyście znali ukryty dar Boży,
Każdyby zawołał: „Panie daj nam pić!“
Każdyby uwierzył, że się dlań otworzy
Zdrój, z którego czerpiąc wiecznie będzie żyć!
O pójdźmy wszyscy z pokłonem...

Przyjdźcie do Mnie wszyscy! Drogę wam ukażę
Matka Ma kochana, którą dałem wam;
Ona was prowadząc przed Moje ołtarze
Kiedyś do niebieskich przyprowadzi bram.
O pójdźmy wszyscy z pokłonem...

## Zmarli

Dnia 19. III. 1935 r. Stefan Baranowski lat 52; 22. III. 1935 Leon Marjan Pawlikowski, lat 42; 22.III. 1935 r. Jan Kochanowski, lat 76.

## Rocznice zaślubin.

Dnia 2-IV-1935 r. Ryszard Mendrys — Janina Wywrot; Piotr Piątek—Kazimiera Wróbel; Walery Fijałkowski—Zofja Marchewka; Stanisław Sakłak — Kazimiera Dudek; Kazimierz Książyński — Zenejda Adamek; Ludwik Klimczyk—Jadwiga Bąba; Stefan Kaczmarek — Janina Kurzynoga; Józef Kubica — Helena Wichurska; Mieczysław Sroka — Franciszka Cypionka; Stefan Stefanowicz — Janina Musiał; Tadeusz Gawroński — Irena Myszkowska Stefan Kruk — Julja Mucha; Stefan Swiderski — Helena Ogórek; Jan Lekston—Marjanna Kondziela; Zygmunt Buliński — Wiktorja Sabat; Stefan Biczak—Wanda Rokita; Władysław Barun—Władysława Zabiegło; Mieczysław Skóra—Stanisława Pełka; Józef Wilk — Honorata Mącznik; Antoni Płatek — Aniela Borek; Roman Kacuga — Bronisława Zięba; Rudolf Mendrek — Jadwiga Dombrowska; Wiktor Flak—Franciszka Wójcik; Stanisław Gąsiorek —Genowefa Michta; Józef Wojtacha – Józefa Podsiadło; Stefan Götz —Marja Palus; Wirgiljusz Boakowski — Władysława Płatek. 3-III-1935 r. Marjan Kassyk—Bronisława Piechowska. 4-III-1935 r. Mieczysław Bojarski—Józefa Janik. 7-III-1935 r Zacharjasz Latosiński—Marta Antoniak; Bolesław Kopczyk — Józefa Misterkiewicz.

## Rocznice zgonów.

Dnia 2-IV-1935 r. Walentyna z Nowakowskich Łabuś, lat 58. 4-IV-1935 r. Jan Kucharski, lat 49. 5-IV-1935 r. Józef Pyka vel Duda, lat 27. 6-IV-1835 r. Marjanna Sopalak lat 21.

## Zapowiedzi przedślubne.

Stanisław Twardoch, k. z Sosnowca z Lucyną Maj, p. z Starego Sielca zap. 3. Mieczysław Tuszyński, k. zam. Ciasna 19 z Natalją Lechówną, p. zam. Ciasna 19 zap. 3. Józef Wacławek, k. zam. Dziewicza 5 z Marjanną Strugała, p. zam. Wysoka 36 zap. 2. Antoni Prokopowicz, k. zam. Milowicka 23, z Marją Cios, p. zam Milowicka 23 zap. 2. Kazimierz Zawadzki, k. zam. Daleka 5, z Sabiną Wiercioch, p. zam. Jastrzębia 6, zap. 2. Antoni Cichy, k. zam. Piłsudskiego 106, z Michaliną Bartosiówną, p. zam. Piłsudskiego 106, zap. 2. Józef Skubik, k. zam. Pańska 46, z Anielą Stanek, p. zam. Pańska 46, zap. 2. Eugenjusz Potasiński, k. zam. Pańska 44, z Marjanną Jaroszek, p. zam. Pańska 44, zap. 2. Zbigniew Maciejewski, k. z Sosnowca, z Janiną Wierzchowską, p. z Kalisza, zap. 2. Stanisław Barański, k. zam. Piłsudskiego 66, z Wiktorją Wrona, p. zam. Targowa 6, zap. 2. Edward Skrzek, k. z Sosnowca, z Krystyną Gala, p. z Pogoni, zam. 2. Maksymiljan Willand, k. z Sosnowca, z Wandą Skurówną z Piasków, par. Czeladź, zap. 2. Edward Zakrzewski, k. z Sosnowca z Ireną Wojanówną, p. z Krakowa, par. Sw. Mikołaja, zap. 2.

**Redaktor:** Ks. Teofil Jankowski. — **Wydawca:** Sekretarjat Parafji Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu.

Sosnowieckie Zakłady Graficzne Sp. z o. o. Sosnowiec, Warszawska 8, tel. 1-98.